

THE LOST MUSEUM OF THE CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN. AN ATTEMPT AT RECONSTRUCTION

The article is an attempt to reconstruct the collection of the pre-war Canon Jan Włodziński University Museum, which was lost as a result of the pillage policy of the German occupying powers in 1939. The Museum of the Catholic University of Lublin was set up in 1932 thanks to the generous endowment of Canon Jan Włodziński. The scale and character of the former collection is now reflected only in the few extant documents, above all the "List of objects compiled according to the register made by Canon Włodziński in early 1934" (?), two short articles from the press and a few German filing cards made when the university property was being confiscated. The collection was not totally destroyed, which is best testified by finding four objects on 20 August 2013 in the collection of the Lublin Museum in Lublin: the painting *Madonna and Child* by an imitator of Giovanni Salvi (also called Sassoferrato; 1609–1685), *Head*, a sculpture on an oak base, a wall sconce and a candelabrum. It remains to hope that the present study will contribute to the restitution of more objects from the collection of Canon Włodziński.

KRZYSZTOF PRZYLIICKI

UTRACONE MUZEUM KUL PRÓBA REKONSTRUKCJI

Przyczynkiem do napisania niniejszego artykułu były zakrojone na szeroką skalę badania mające na celu oszacowanie strat wojennych poniesionych przez Katolicki Uniwersytet Lubelski w dziedzinie sztuki¹. Rezultatem jest wydana niedawno książka oraz trwająca od 18 października do 3 listopada 2015 r. w Gmachu Głównym KUL wystawa. W jej ramach której zaprezentowane zostały cztery dzieła sztuki odnalezione podczas kwerend w Muzeum Lubelskim w Lublinie. Aranżacja wystawy stanowiła rekonstrukcję przedwojennego wnętrza Muzeum Uniwersyteckiego, dokonaną przy użyciu wielkoformatowych wydruków archiwalnych fotografii w skali 1:1. Na swoich pierwotnych miejscach zawisły restytuowane dzieła sztuki. Uzupełnieniem ekspozycji były oryginalne dokumenty, w tym nieliczne zachowane stare fotografie, spisy muzealiów, akty notarialne oraz niemieckie karty ewidencyjne.

II wojna światowa nad wyraz okrutnie obeszła się ze zgromadzonymi w KUL kolekcjami. Już w grudniu 1939 r. padły one łupem Niemców i do dziś uznawane są zaginione. Osobą bezpośrednio odpowiedzialną za zabezpieczenie zbiorów był dr Joseph Mühlmann, a świadkami tamtych wydarzeń dwaj pracownicy gospodarczy KUL – intendent Jerzy Stupnicki oraz woźny Władysław Dębski².

Okoliczności plądrowania uniwersytetu najlepiej ukazuje sporządzony w 1947 r. protokół z przesłuchania Ignacego Czumi, „świadka w sprawie zbrodni popełnionych przez hitlerowskich okupantów w Polsce”, w którym czytamy, że Niemcy prócz zarekwirowania zbiorów, „zniszczyli salę senacką i kancelarię z urządzeniami, portretami i sztychami”, a także „apartament rektorski, unosząc co się dało. Znikły Wilki Wywiórkow-



Archiwalna fotografia wnętrza Muzeum Uniwersyteckiego, 1934 r. (?), Archiwum Pracowni Zbiorów Muzealnych KUL

skiego z salonu ks. rektora i szereg innych obrazów oprócz urządzenia wewnętrznego itd.”³.

Nie wiadomo jednak, co działo się później z uniwersyteckimi zbiorami. Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że po zabezpieczeniu muzealiów Niemcy zdeponowali je w dawnym gmachu Muzeum Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4, nad którym przejęli nadzór już 9 października 1939 r. Taki bieg wydarzeń zdaje się potwierdzać fakt, że wśród kart ewidencyjnych dokumentujących skonfiskowane przez Niemców dzieła sztuki znalazło się także kilka sporządzonych dla muzealiów z dawnej kolekcji KUL, czy wreszcie obecność w zbiorach tej instytucji czterech zidentyfikowanych obiektów z daru ks. Jana Włodzińskiego dla KUL.

Kulisy postępowania okupanta względem zgromadzonych w Muzeum Lubelskim dzieł sztuki najpełniej odśladają odręczne Notaty Wiktora Ziółkowskiego (1893–1978), pierwszego powojennego dyrektora muzeum⁴. Już w pierwszych miesiącach wojny znalazło się ono na celowniku Niemców, gdyż to tu w końcu sierpnia 1939 r. ewakuowano najcenniejsze dzieła sztuki ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach, będącego

w niemieckiej świadomości symbolem polskości tego górnośląskiego miasta. Za konfiskatę mienia odpowiedzialny był dr Franz Pfützenreiter, dyrektor Landesmuseum für das deutsche Oberschlesien w Bytomiu (niem. Beuthen)⁵.

Z kolei w lutym 1940 r. przybyli do Lublina przedstawiciele Urzędu Gubernialnego. W ciągu miesiąca, jak zanotował Ziółkowski: „zabrano z gabinetu dyrektora trzy sztychy: dwa angielskie, jeden rosyjski. Poza tym w ciągu paru dni przychodzili urzędnicy gubernialni i wynosili przyniesione przez [siebie] walizki (2–3 razy) i plecaki (3–4 razy) z sal wystawowych i magazynów. Szczegółowej zawartości waliz nie można było sprawdzić”. Jednak w sporządzonym *ad hoc* protokole „stwierdzono brak 44 obrazów”, a także „porcelany niemieckiej, szkła polskiego /1 karafka i 5 kieliszków/, misy średniowiecznej mościeżnej, zegarków matych /4/ porcelany = „Rudolstadt”, zegara kaflowego wyr. lubelskiego z XVII w. i in.”. W końcu marca wyniesiono m.in. „obraz (...) niezbadanej treści” oraz „duże paczki i numizmatykę (?)”, natomiast w kwietniu „cztery skrzynie znajdujące się w bibliotece” oraz „z magazynów 2–3 kinkiety”. Nieograniczony wstęp do muzeum posiadał również Günter Mans z Berlina, sprawujący w tym czasie funkcję kierownika technicznego lubelskiego teatru miejskiego. Mans z zamiłowaniem gromadził wyroby z porcelany, zbroje i numizmaty. Niemcy wykorzystywali eksponaty muzealne, zwłaszcza obrazy, meble i sztychy również do dekorowania wnętrz urzędów, a nawet prywatnych kwater. Niektóre obiekty trafiały natomiast do rekwizytorni teatru. Uniwersyteckie zbiory muzealne złożono być może na pierwszym piętrze tzw. starego pawilonu Muzeum Lubelskiego, wraz z innymi przedmiotami pochodzącymi z opróżnionych budynków szkolnych i mieszkań żydowskich.

Wydaje się pewne, że zgromadzone w KUL dzieła podzieliły los zbiorów Muzeum Lubelskiego, które to, jak odnotował Ziółkowski, zostały przez okupanta „uszczipłone bądź drogą zniszczenia części eksponatów, bądź przez ich wywiezienie, czy wreszcie na skutek rozproszenia eksponatów w samym Lublinie, gdzie dostały się do rąk Niemców, po ich ustąpieniu trzeba było drogą ogłoszenia w prasie miejscowej rewindykować mienie (...)”.

O początkach samego Muzeum Uniwersyteckiego KUL, a także zgromadzonych w nim kolekcjach wiadomo niewiele, gdyż tylko nieliczne dokumenty z tego czasu przetrwały wojnę. Nieocenionym źródłem wiedzy na temat utworzenia zbiorów muzealnych jest zachowany w Archiwum Uniwersyteckim Wypis główny aktu notarialnego darowizny, sporządzony 30 września 1932 r. przez Ignacego Stelińskiego, notariusza Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Lublinie⁶. W dokumencie tym stwierdzono stawienie się w kancelarii notarialnej ks. kanonika Jana Władzińskiego, „właściciela różnych przedmiotów o charakterze muzealnym, które gromadził i zebrał sam w ciągu swego życia” oraz ks. infułata Józefa Kruszyńskiego (1877–1953), rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, „działającego w imieniu i na rzecz tegoż Uniwersytetu”, w celu zrealizowania powziętego przez ks. Władzińskiego zamiaru darowania swojego zbioru „dla celów nauki (...) Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu na wieczystą własność”. Wartość kolekcji oszacowano wówczas na 2911 złotych. Strony oświadczyły, „że darowizna jest uczyniona pod (...) warunkami”, które strony zobowiązały się „wzajemnie (...) ściśle wypełniać”. W myśl powyższych postanowień przedmiot darowizny stanowić miał „odrębny zbiór muzealny”, ulokowany „w jednej, a najwyżej w dwóch salach Muzeum Katolickiego Uniwersytetu Lu-

Przykładowa karta Spisu dokonanego według wykazu prowadzonego przez ks. Władzińskiego w pocz. 1934 r., Biblioteka Uniwersytecka KUL

belskiego w Lublinie, jako wieczysty depozyt imienia Księdza Kanonika Jana Władzińskiego”. Dalej wyraźnie podkreślono, że „jako taki nie może być przez Katolicki Uniwersytet Lubelski ani zmniejszany, ani zamieniany w całości lub części, ani wypożyczany, ani przekazywany komukolwiek, ani sprzedawany i w ogóle rozpraszany i musi podczas istnienia Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie pozostawać w powyżej wymienionych salach Muzeum Uniwersyteckiego, dostępnego do zwiedzania wszystkim”.

W dokumencie dookreślony został również sposób przechowywania darowanych przedmiotów. Miały one zostać „rozlokowane (...) w przygodnych szafach, komodach i gablotach”, a w przyszłości otrzymać „stosowne urządzenia muzealne”. W dokumencie notarialnym „pieczę i nadzór nad zbiorami” powierzono Rektorowi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który miał je „wykonywać (...) osobiście, lub też za pośrednictwem wyznaczonego przez siebie fachowego kustosa”. Początkowo pieczę tę rektor miał sprawować razem z ks. Janem Władzińskim, którego strony ustanowiły „pierwszym i dożywotnim honorowym Kustoszem”. Po jego śmierci natomiast wraz z Anielą Władzińską, a po jej śmierci – z jej córką – Janiną Władzińską.

Zadbano też o to, żeby darowany „zbiór (...) oprócz stałej konserwatorskiej opieki, każdego roku podlegał sprawdzeniu co do swego stanu według inwentarza, przez osoby sprawujące nadzór i pieczę”. Na wypadek likwidacji Uniwersytetu, a co za



Portret króla Jana III Sobieskiego stanowiący dość nieudolne powtórzenie wizerunku tego monarchy z ryngrafem na piersi, zrabowany przez Niemców w grudniu 1939 r.; zdjęcie z niemieckiej karty ewidencyjnej będącej w posiadaniu Muzeum Lubelskiego w Lublinie

tym idzie także muzeum uniwersyteckiego, ks. Władziński zobowiązywał Radę Biskupią dla spraw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, aby przekazać zbiór „na własność innej instytucji o charakterze naukowym lub muzealnym (...), a w braku takiej instytucji przekazać rodzinie Księdza Kanonika Jana Władzińskiego zgodnie z prawem spadkowym”.

Z dokumentu wynika, że w momencie notarialnego przekazywania zbioru był on zinwentaryzowany i skatalogowany. Przedmioty oznaczone w wykazie literą A miały stać się własnością uniwersytetu od razu, natomiast te wymienione z literą B dopiero po śmierci darczyńcy, a do tego czasu pozostawać w jego „dzierżawieniu i używaniu”. Przywołany tu we fragmentach Wypis główny realizuje w dużej części zobowiązania ks. rektora Józefa Kruszyńskiego względem ofiarodawcy, zawarte w wydanym około dwóch miesięcy wcześniej Oświadczeniu. Zamieszczona w Wypisie głównym informacja o tym, że przedmiot darowizny będzie ulokowany „w jednej a najwyżej w dwóch salach Muzeum Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie” mogłaby nieść ze sobą pewne podejrzenie co do istnienia instytucji muzealnej w KUL przed ofiarowaniem zbiorów przez ks. Władzińskiego. Wątpliwość tę rozwiewa jednak artykuł opublikowany na łamach „Głosu Lubelskiego” tuż przed otwarciem muzeum⁷. Autor jednoznacznie stwierdza, że „dzięki ofiarności ks. kan. Jana Władzińskiego, rektora kościoła powiatkowego, który rejentalnie zapisał Uniwersytetowi swoje zbiory o charakterze muzealnym, Katolicki Uniwersytet w Lublinie założył początki muzeum imienia Księdza Kanonika Jana Władzińskiego”⁸. Relacja ta jest dla nas tym cenniejsza, że nie zachował się niestety załączony do aktu darowizny Spis

i katalog przedmiotów. Mając na uwadze charakter ówczesnych wykazów, domyślać się można, że ograniczał się on tylko do listy obiektów, zapewne z rozgraniczeniem na rzeczy osobiste, które – jak już wcześniej powiedzieliśmy – służyć miały ofiarodawcy do końca jego dni, oraz na przedmioty kolekcjonerskie, jakie od razu trafić miały do KUL.

Z najstarszej relacji dowiadujemy się zatem, że darowizna obejmowała m.in. „takie przedmioty jak 2 sekreterki, 2 szafy gdańskie, bardzo ładny stół gdański, 9 starych zegarów, kilkanaście obrazów, zbiór tkanin i aparatów kościelnych, kilkanaście sztuk porcelany, wśród której znajdują się okazy porcelany saskiej, belwederskiej i koreckiej, kilka srebrnych przedmiotów stołowych, kilkanaście sztuk starej zbroi, kilkadziesiąt rękopisów i starych druków i cały szereg różnych drobiazgów o charakterze muzealnym”⁹. Tekst ten jako jedyny zawiera też informację na temat ówczesnej lokalizacji zbiorów – tj. Sali Stroynowskich (właśc. Sali im. Hieronima Stroynowskiego, biskupa wileńskiego, i Waleriana Stroynowskiego, senatora, obecna sala 244 w Gmachu Głównym KUL), ufundowanej w 1931 r. przez Stanisława Stroynowskiego¹⁰. Fundację potwierdza zachowana do dziś kamienna tablica nad wejściem. Otwarcie muzeum nastąpić miało podczas inauguracji roku akademickiego, 9 października 1932 r. Dziennikarz odnotował nadto, że „godziny zwiedzania muzeum będą oznaczone w najbliższym czasie i podane do publicznej wiadomości”¹¹. Nieoceniona wydaje się też informacja, że „Uniwersytet dołączył do tego [darowizny ks. Władzińskiego] kilkanaście rzeźb figur alabastrowych, ofiarowanych przed paru laty przez hrabinę Potulicką”¹².

Co zastanawiające, hojnej darowizny ks. Władzińskiego nie odnotowały czasopisma katolickie. Temu ważnemu faktowi poświęcono zaledwie jedno zdanie w opublikowanym w 1933 r. na łamach „Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich” raporcie z działalności KUL za kadencji ks. Józefa Kruszyńskiego. Czytamy tam, że „w r. 1932, dzięki ofercie ks. kan. Władzińskiego, założono muzeum Uniwersyteckie”¹³.

Ostatnia przedwojenna relacja na temat Muzeum Uniwersyteckiego pochodzi z 1934 r. i stanowi przedruk listu czytelnika podpisanego inicjałami M.S. do redakcji krajoznawczego czasopisma „Tęcza”¹⁴. W liście czytamy: „Zwiedzającym Lublin, tak bogaty w różne zabytki [zwracał] uwagę na mieszczące się od niedawna w gmachu uniwersytetu zbiory, które, być może, staną się zaczątkiem przyszłego muzeum”. Twórcę muzeum, ks. kan. Jana Władzińskiego, autor określił mianem „skrzętnie-



Niemiecka karta ewidencyjna zrabowanego w grudniu 1939 r. mosiężnego samowara, Archiwum Muzeum Lubelskiego w Lublinie

go zbieracza pamiątek historycznych i stylowych okazów z różnych zakątków kraju”. Dalej krytycznie jednak zauważał, że zabytki „umieszczone na razie w jednej ze sal uniwersyteckiego gmachu tracą wiele na swej przejrzystości, pozwalając jednak stwierdzić swą wielką różnorodność pod względem czasu, pochodzenia i wartości”.

Autor listu dość szczegółowo przytoczył wielkość poszczególnych działów zbioru, który składał się: „z numizmatyki (ok. 800 sztuk)¹⁵, różnorodnych i licznych bo aż 207 okazów tkanin, porcelany saskiej i innej, brązów (433 okazy), sreber (około 100 okazów), medali, miniatur (145 sztuk), obrazów, z których ciekawszym jest obraz cerkiewno-unicki z wieku XVII, oraz barokowe płaskorzeźby z drzewa, będące dziełem lubelskiego artysty Chołodowskiego, przedstawiające sceny Zwiastowania. W zbiorach są również zegary stojące i ściennie, kandelabry wiszące i stojące, kolekcje starej broni oraz bogaty dział mebli empirycznych i z epoki Księstwa Warszawskiego, poza tym wiele jeszcze różnych, drobnych przedmiotów”. W podsumowaniu zauważył nadto, że „choć zbiory (...) nie przedstawiają może jednolitej wartości pod względem artystycznym i zabytkowym, [to] należy jednak podkreślić obywatelski czyn ks. kan. Władzińskiego, który, włożywszy wiele zapału i wytrwałości w gromadzenie opisanych przedmiotów, nie zamknął ich w swym prywatnym mieszkaniu”. Autor relacji załączył nawet czarno-białą fotografię, która dawać miała „fragmentaryczne pojęcie o zgromadzonych w Sali przedmiotach”.

Z 1934 r. pochodzą także najważniejsze w kontekście historii przedwojennej kolekcji archiwalia. Są nimi: Spis dokonany według wykazu prowadzonego przez x. Władzińskiego w pocz. 1934 r.¹⁶ oraz trzy fotografie, z których jedna wykorzystana została jako ilustracja do przytoczonego wyżej artykułu w „Tęczy”. Maszynopis obejmuje 39 wtórnie ponumerowanych kart i podzielony jest na dwie prawie jednakowe części. Sądząc po odręcznych dopiskach w drugiej części dokumentu (karty 24–39), obejmujących m.in. numery porządkowe i liczbę przedmiotów, można domniemywać, że jest to oryginał, natomiast pierwsza część (karty 1–23) stanowi jego odpis, różniący się jedynie nieco zmienioną kolejnością medali.

Pierwsza karta dokumentu zawiera Spis pojedynczych działów (w liczbie dziewięciu), nie zawsze jednak wyodrębnionych ze względu na temat lub rodzaj eksponatów, a raczej na miejsce ich przechowywania, często w konkretnej szafie lub serwantce – i tak dział pierwszy. to: I. Szafy z zabytkami, II. Gabloty, III. Obrazy, IV. Zegary, V. Kandelabry, wazony, statuetki, lichtarze itp., VI. Meble, VII. Meble w Sali posiedzeń Senatu, VIII. Garnitur mebli jesionowych w mieszkaniu ks. rektora, IX. Aparaty, bielizna kościelna i utensyia kościelne w zakrystii kościoła uniwersyteckiego. Dział ten podzielony był na dwie podgrupy: A. Szafy sosnowe – było ich osiem i skrywały tkaniny, rekwizyty, srebro, brązy, monety, kościelne zabytki i archiwum – oraz B. Szafy mahoniowe, tzn. „szafę w stylu Księstwa Warszawskiego” z porcelaną i fajansem, „serwantkę mahoniową” z kryształami oraz „kantorek jesionowy” ze sztychami i ilustracjami. Dział drugi obejmował Gabloty: „A. dębowa, oszkłona”, mieszczącą medale i ordery, „B. hebanową”, a w niej „drobiazgi” i „C. Dębowa rzeźbiona w kształcie sarkofagu”. Wyszczególniony jako samodzielny dział trzeci „Obrazy” w dalszej części spisu połączony został w jeden z działami czwartym, tj. „Zegarami A. stojącymi i B. wiszącymi” oraz piątym – „kandelabrami alabastrowymi, wazonami, statuetkami, lichtarzami itp.”, którym nadano zbiorczą nazwę: „Obrazy, dzbany, zegary”.



U góry i na dole: widok wystawy *Utracone na zawsze. Przedwojenne Muzeum Uniwersyteckie im. Księstwa Kanonika Jana Władzińskiego*, 18 października – 3 listopada 2015, Gmach Główny KUL, fot. Tomasz Koryszko, KUL

Kolejne trzy działy mieściły natomiast meble, pogrupowane według miejsca przechowywania. Dział szósty obejmował sprzęty ulokowane w sali muzeum, dział siódmy te znajdujące się w sali posiedzeń Senatu, ósmy zaś przedmioty z mieszkania ks. Rektora. Ostatni, dziewiąty dział uwzględniał „aparaty i bieliznę kościelną w komodzie orzechowej o 4-ech szufladach w zakrystii”. W dalszej części dokumentu obiekty z szaf i serwantek zgrupowane zostały według półek i szuflad. Wszystkich uwzględnionych w spisie muzealiów było zatem przeszło trzy tysiące. Nie lada wyzwanie stanowi określenie liczby obiektów z poszczególnych kategorii, gdyż wykaz, choć sporządzony skrupulatnie, jest niestety niefachowy i niekonsekwentny. I tak, dla przykładu, wśród mebli znalazła się „Głowa, rzeźba na podstawie dębowej” i „prycisk marmurowy z gałką”, wśród sreber uwzględniono „portret na miedzi”, natomiast w brązach znalazły się: „tafla terakotowa ze starej posadzki”, „pudełko palisandrowe wykładane perłami” czy też dwa „okazy skamieniałego drzewa, wykopalisko z Tereszpoła”. Pośród „Obrazów, dzbanów i zegarów” poczesne miejsce zajęły natomiast „łosiowe rogi” i „kość z ryby piły”.



Widok ekspozycji
Utracone na zawsze,
fot. Tomasz Koryszko, KUL



Malarz nieokreślony, *Portret dziewczynki*, olej na płótnie, nr inw.: MU KUL I-134; jedyny ocalały w murach KUL obraz z przedwojennego Muzeum Uniwersyteckiego



Aplika, XIX w., brąz złotony, pochodzi z przedwojennych zbiorów muzealnych KUL, odnaleziona podczas kwerendy w Muzeum Lubelskim w Lublinie w 2013 r.



Głowa, rzeźba na podstawie dębowej, z przedwojennych zbiorów muzealnych KUL, odnaleziona podczas kwerendy w Muzeum Lubelskim



Lichtarz, XIX (?) w., blacha metalowa, z przedwojennych zbiorów muzealnych KUL, odnaleziona podczas kwerendy w Muzeum Lubelskim

W obliczu niemal całkowitej utraty zbiorów na skutek grabieżczej polityki okupanta, a także z powodu nieprofesjonalnie przygotowanego spisu trudno jest dziś ocenić wartość artystyczną darowanych przez ks. Władzińskiego zabytków. Podstawę do takich szacunków dają przede wszystkim trzy fotografie wnętrza muzealnego, dołączone do spisu eksponatów, oraz pięć ocalałych przedmiotów – tj. *Portret dziewczynki*, określony w inwentarzu jako „Główka olejna w rzeźbionej, złotonej ramie”, obraz „*«Matka Boska z Dzieciątkiem»*”, olejny, rama rzeźbiona Ludwika XVI”, „*Głowa»*”, na podstawie dębowej”, aplika oraz lichtarz. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że pierwszy z wymienionych obiektów zidentyfikowany został przez ks. prof. Ryszarda Knapińskiego w 1994 r. w Gmachu Głównym KUL, natomiast cztery pozostałe przez piszącego te słowa –

podczas kwerendy przeprowadzonej w Muzeum Lubelskim w Lublinie 20 sierpnia 2013 r.¹⁷.

Zupełnie nową jakość w badaniach nad przedwojenną kolekcją muzealną KUL wyznaczają niemieckie karty ewidencyjne zabytków ruchomych, przechowywane w Muzeum Lubelskim. Choć zawarte w nich dane ograniczają się zasadniczo do tytułu i wymiarów oraz krótkiego opisu przedmiotu, zdecydowanie rzadziej wymienienia dawnych właścicieli i wskazania daty konfiskaty, to dzięki dołączonym fotografiom karty te okazują się nieocenionym źródłem wiedzy na temat utraconych w czasie wojny obiektów. Na podstawie porównania niemieckiego materiału fotograficznego ze zdjęciami z przedwojennego Muzeum KUL udało się wyszukać karty dla trzech obiektów: *Madony z Dzieciątkiem*, ikony *Znalezienia Krzyża Świętego*

oraz mosiężnego samowaru. Proweniencja czwartego przedmiotu, olejnego *Portretu króla Jana III Sobieskiego*, nieobecna na żadnej z archiwalnych fotografii wnętrza muzeum, wskazana została w odpowiedniej rubryce w karcie.

I tak, skojarzenie ikony z jej nieostрым odwzorowaniem na archiwalnym zdjęciu z Muzeum KUL możliwe było głównie na podstawie dość nietypowego kształtu profilowanej ramy. Informacje o pozostałych detalach zawdzięczamy karcie. Niemieccy inwentaryzatorzy w przypadku tego akurat dzieła przytoczyli dokładny opis, w którym prócz przepisania inskrypcji zidentyfikowali także poszczególnych świętych. Przy stanie zachowania, określonym jako dobry, dodali informację o „unoszonej ramie”, a także lwowskim pochodzeniu malowidła. Jako miejsce jego pierwotnego przechowywania wskazali kaplicę uniwersytecką w Lublinie, a jako datę zabezpieczenia 15 lipca 1942 r. Dzieło to zdaje się być tożsame z jedyną udokumentowaną w spisie „ikoną, za szkłem, malowidłem olejnym”, a, co za tym idzie, zapewne także „z obrazem cerkiewno-unickim z wieku XVII”, na który zwracał uwagę autor przytoczonej wyżej relacji z muzeum napisanej dla czasopisma „Tęcza”.

Portret Sobieskiego stanowi natomiast nieudolne powtórzenie wizerunku tego monarchy z ryngrafem na piersi. Niemcy sklasyfikowali płótno jako „kiepską kopię, bez szczególnej wartości”, pędzla nieokreślonego malarza z XVII w. Dzięki zamieszczonemu w karcie krótkiemu opisowi dowiadujemy się o czerwonym odcieniu królewskiego płaszcza. Obraz, co ciekawe, nie figuruje w spisie eksponatów z przedwojennego muzeum. Sugerować to może, że albo pochodził z innego daru, albo był jednym z tych artefaktów, które pozostawały w dyspozycji ks. Władzińskiego aż do jego śmierci w 1935 r.

Próba zidentyfikowania pozostałych obiektów oparta być musi niestety już tylko o archiwalne fotografie wnętrz, konfrontowane ze spisem. Nie sposób nie zauważyć *Autoportretu Stanisława Wyspiańskiego*, który jednak, jak sprostowuje inwentarz, jest tylko kopią tego dzieła (obecnie własność Muzeum Narodowego w Krakowie), wykonaną przez Władysława Barwickiego. Na ścianach ledwie widoczne są jeszcze portrety Zygmunta Augusta „w ramie złotonej, sztych”, Stefana Batorego „w ciemniej owalnej oprawie”, Adama Mickiewicza i portret gen. Henryka Dąbrowskiego „olejny, w bogato rzeźbionej ramie”. Przy tak słabej ostrości trudno jest jednak spekulować na temat ich autorstwa lub wykorzystanych pierwowzorów.

Najłatwiejsze do identyfikacji są natomiast meble. Ogólny spis mebli w sali muzealnej obejmuje po wyłączeniu z niego kilku obiektów innego rodzaju 42 sztuki. Najokazalej w tej grupie przedmiotów prezentowały się: „szafa mahoniowa, oszklona z czasów Ks. Warszawskiego”, „serwantka orzechowa o 4-ech kolumnach”, „stół rzeźbiony, dębowy, gdański, z galerijką u dołu” i „krzesło polskie, dębowe, rzeźbione, kryte adamskiem”.

Najmniej da się dziś powiedzieć niestety na temat tkanin, najliczniej przecież reprezentowanych w zbiorze. Sądząc jednak po podpisach w wykazie eksponatów, a także w *Katalogu wystawy starożytności i sztuki z 1921 r.*, na którą ks. Władziński wypożyczył aż 32 tkaniny, musiał być to zbiór znaczący, zawierający wiele ciekawych przykładów¹⁸. Prawdopodobnie tylko jeden obiekt z tej grupy został uwieczniony na archiwalnej fotografii, mianowicie tapiseria w typie *fête galante*, określona w publikacji towarzyszącej *Wystawie sztuki i starożytności w 1921 r.* jako „dywan krzyżkowy. Scena pasterska i rycerz na koniu”. Nie figuruje ona jednak – przynajmniej pod taką nazwą

– w przedwojennym spisie eksponatów. Na tapiserii dostrzegamy kilka postaci, w tym dwie młode dziewczęta ubrane w powłóczyste, bogato drapowane suknie. Pozostałych uczestników sceny nie sposób rozpoznać.

Sporządzony w 1934 r. wykaz obiektów z daru ks. Władzińskiego jest niestety bardzo ogólnikowy. Poniekąd stanowi nawet zaprzeczenie postulowanego przez donatora tworzenia spisów obiektów zabytkowych przechowywanych w kościołach, które miały zawierać możliwie dużo danych, w tym przede wszystkim określać autora, czas powstania dzieła oraz materiał użyty do jego wykonania. Dokumentacja uzupełniona miała być o „podobizny lub fotografie” skatalogowanych obiektów.

PRZYPISY

- 1 Artykuł niniejszy powstał na podstawie publikacji: Krzysztof Przylicki, *Utracone na zawsze? Przedwojenne Muzeum Uniwersyteckie im. Księcia Kanonika Jana Władzińskiego*, Lublin 2015, ss. 72. Tematykę utraconych zbiorów KUL-u autor podejmował także na łamach „Cenne, Bezcenne, Utracone”, zob. Krzysztof Przylicki, *Dzieje i charakter zbiorów artystycznych KUL*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2011, nr. 2, s. 10–13.
- 2 Informacja o ich obecności podczas zajmowania przez Niemców zbiorów muzealnych powtarzana była w późniejszych publikacjach na temat Muzeum Uniwersyteckiego KUL, w oparciu o Oświadczenie Anny Trzebnickiej i Jerzego Stupnickiego z 3 kwietnia 1958 r., które znajdowały się w Archiwum Uniwersyteckim, zob. Jan Wiktor Sienkiewicz, *Zbiory im. Olgi i Tadeusza Litawińskich*, Lublin 1991, s. 134, przyp. 26; Ryszard Knapieński, *Na 60-lecie Muzeum Uniwersyteckiego KUL*, „Lubelskie Wiadomości Numizmatyczne” II, 1993, s. 25, przyp. 16. Aktualnie dokument uchodzi za zaginiony.
- 3 Jan Ziótek (red.), *Działalność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w czasie okupacji (relacje i dokumenty)*, Lublin 1983, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 27. Spis dokonany według wykazu na s. 23 podaje, że w Sali posiedzeń senatu znajdowały się „krzesła wiedeńskie”, natomiast w mieszkaniu ks. rektora „fotel rzeźbiony, wyściełany; sekretera oszklona; 6 krzesel hamburskich, jesionowych, wyściełanych; stół jesionowy; orkiestrjon; kanapka z poręczami wygiętymi”.
- 4 Notaty różne Wiktora Ziótkowskiego z lat 1923–1972, WBPŃL, sygn. 2313.
- 5 Marek Meschnik, *Katalog zaginionych obrazów ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach*, Bytom 1985, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu s. 7–8.
- 6 Archiwum Uniwersyteckie KUL, Zespół Przedwojenny, 1918–1939, różne zapisy fundacyjne na rzecz KUL, 1920–1938, sygn. 869.
- 7 *Muzeum im. Ks. Kanonika Jana Władzińskiego*, „Głos Lubelski” 1932, nr 276, s. 2; por. Notaty różne Wiktora Ziótkowskiego z lat 1923–1972: *Jan Władziński i jego zbiory*, WBPŃL, sygn. 2313, k. 749.
- 8 *Muzeum im. Ks. Kanonika...*, s. 2.
- 9 *Ibidem*.
- 10 Zob. Grażyna Karolewicz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925–1939*, w: Tejze, (red.) *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925–1939 we wspomnieniach pracowników i studentów*, Lublin 1989, Katolicki Uniwersytet Lubelski, s. 54.
- 11 *Muzeum im. Ks. Kanonika*, s. 2.
- 12 *Ibidem*, s. 2.
- 13 *Rektorzy Uniwersytetu Lubelskiego. Ks. dr Józef Kruszyński*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 1933, nr 10, s. 340.
- 14 M.S., *Zaczątki Muzeum przy Uniwersytecie Lubelskim. List z Lublina*, „Tęcza” 1934, nr 8, s. 48.
- 15 Kolekcję numizmatów tworzyły monety polskie i obce z okresu od XII do XIX w. Część z nich zdeponowana została przez okupanta na Wawelu, gdzie dopiero w 1994 r. powiązano je z historyczną kolekcją ks. Jana Władzińskiego i w konsekwencji zwrócono KUL – por. R. Pieńkowski, *Straty wojenne numizmatyki poniesione w latach 1939–1945 w granicach Polski po 1945 r. Raport wstępny*, Poznań 2000, s. 42, poz. 45.
- 16 Spis dokonany według wykazu prowadzonego przez x. Władzińskiego w pocz. 1934 r., Biblioteka KUL, rkps nr 835a, K. 39.
- 17 Do momentu wyjaśnienia kwestii własnościowych muzealia pozostaną depozytem Muzeum Lubelskiego w Lublinie w zbiorach muzealnych KUL.
- 18 *Katalog wystawy sztuki i starożytności w Lublinie*, Lublin 1921.

DR KRZYSZTOF PRZYLICKI

Absolwent Kolegium Języków Obcych UŁ i historii sztuki KUL, asystent w Katedrze Historii Sztuki Średniowiecznej i Nowożytnej, kurator zbiorów muzealnych KUL. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na malarstwie mistrzów obcych, niemieckich wytwórniach porcelany oraz współczesnym muzealnictwie, zwłaszcza na kwestiach teoretycznych i praktycznych związanych z organizowaniem wystaw oraz nowoczesnych formach prezentacji zbiorów.